

Rzym, dnia 23 listopada 1962.

Decyzja Ojca św.

Papież aktem swej najwyższej woli przeciął dalszą dyskusję soborową nad pierwszym spośród siedmiu punktów przygotowanych przez Komisję teologiczną, "Pismo św. i tradycja", i zarządził nowe opracowanie tematu przez specjalnie ad hoc wyłonione ciało, złożone z Kardynałów wchodzących w skład Komisji teologicznej i Sekretariatu dla jedności chrześcijan. W ten sposób Ojciec św., z właściwym sobie zmysłem praktycznym, zapobiegł nadmiernemu przedłużeniu się dyskusji nad tematem, który może być dokładniej opracowany i przygotowany przez najbardziej do tego powołane grono fachowców na podstawie wskazówek wyłonionych w dyskusji. Zapobiega to czasowemu zastojowi prac soborowych, które od piątku bieżącego tygodnia zwrócą się ku tematowi innemu: radio, telewizja, kino. Sobór wróci do obrad nad tematem "Pismo św. i tradycja" na swojej sesji majowej 1963 roku, na podstawie opracowania, przygotowanego w międzyczasie przez nowoutworzoną komisję.

"Sobór wzięty w obronę przez komunistów"

Naczelny redaktor "Osservatore Romano" R. Manzini, polemizuje w swojej rubryce z senatorem komunistycznym A. Donini, który oświadczył niedawno, że komuniści oceniają dodatnio i popierają zwrot, jaki w związku z Soborem przygotowuje wysoka hierarchia kościelna w strukturze i życiu Kościoła.

Manzini wykazuje, że komuniści, w ślepej uliczce materializmu historycznego, nie rozumieją z życia i celów Kościoła. Rozumieją jedynie fakty: fakty jednak mówią, że Kościół nie można zniszczyć - dowodem kraje za żelazną kurtyną - nie można też powstrzymać jego zwycięskiego pochod. Komuniści, wyczerpujący się zawsze w taktyce, szukają lekarstwa we "współżyciu" marksizmu z wiarą i w wykorzystaniu dla swoich celów stosunków między komunizmem a katolicyzmem; temu służą t.zw. katolicy postępowi. Komuniści nie rozumieją natomiast i zrozumieć nie są w stanie, że "nowość" w Kościele polega dziś na mocy apostoelskiej Jana XXIII: wchodzi więc w grę cele i zadania nadprzyrodzone, a nie żadne liczenie się z czasem w złe pojętym sensie historycznym. Komuniści, by móc mówić o "zwrocie" w Kościele, powinni by wyjść z okropnych założeń marksistowskiego myślenia. A poza tym: szanować naprawdę wolności naturalne i rejonie społeczne, które są warunkiem rozwoju życia religijnego.

Dramatyczna deklaracja

"Giornale d'Italia" z 21-22 listopada umieszcza na drugiej stronie wielką fotografię piętnastu biskupów grecko-katolickich /gazeta określa ich jako biskupów ukraińskich/, obecnych na II Soborze Watykańskim, a poniżej daje artykuł podpisany przez F. Pucci, który zaczyna się od słów: "podniósł się głos, który przełamuje obecne nastawienie Soboru". "Doszedł naszych rąk dokument ogromnej wagi: jest to zbiorowa deklaracja 15 arcybiskupów i biskupów obrządku bizantyńsko-ukraińskiego, rezydujących w Europie, Ameryce i Australii, którzy biorą udział w pracach Soboru".

Artykuł podaje nazwiska biskupów i przechodzi do treści deklaracji. Radość powodu Soboru, piszą biskupi, zmaczona jest przez gorycz z trzech powodów: Pierwszy, to nieobecność metropolity Slipyja, więzionego na Syberii od przeszło 17 lat. Drugi, to obecność na Soborze obserwatorów Patriarchatu moskiewskiego, która stała się dla wiernych powodem niezadowolenia, niepewności i zniechęcenia. Trzeci, to interpretacja nadana temu faktowi przez część opinii światowej, podnoszącej

obecność obserwatorów moskiewskich a przemilczającej nieobecność Metropolity Slipyja.

W drugiej części swej zbiorowej deklaracji, biskupi przechodzą do oskarżenia komunizmu rządzącego Rosją i Patriarchatu moskiewskiego. Przypominają, jak Patriarchat ten przejął siedziby i jurysdykcję uwięzionych w Polsce biskupów grecko-katolickich, przywłaszczył sobie 4440 cerkwi, zmuszał księży do apostazji wbrew wszelkim prawom Boskim i ludzkim - a mógł to zrobić tylko jako powolne narzędzie władzy świeckiej, która ma jeden cel wobec religii: zniszczyć. "Dlatego właśnie wysłanie obserwatorów Moskwy na Sobór pozbawione jest charakteru religijnego i kościelnego, a stanowi pociągnięcie zatrute przez motywy nie mające nic wspólnego z religią".

Deklaracja formułuje następnie postulaty, których spełnienie mogłoby nadać "chrześcijańską szczerłość" obecności obserwatorów Moskwy a równocześnie uspokoić obawy i zamieszanie, wywołane wśród wiernych ich obecnością.

Oto te postulaty: uwolnienie Metropolity Slipyja i biskupów obrządku wschodniego, uwięzionych przez komunistów, zwrot siedzib biskupich i przywłaszczonych kościołów, zaprzestanie propagandy i przymuszania do apostazji, uznanie prawowitego istnienia Kościoła grecko-katolickiego.

"W ten sposób" - pisze dalej "Giornale d'Italia" - "obecność obserwatorów Moskwy zostanie przywrócone właściwe oblicze a cierpienia "wielkiego nieobecnego", Metropolity Slipyja, stłumia łatwe entuzjazmy, które ta obecność wywołała".

Dziennik przypomina, że Metropolita Slipyja odrzucił niedawno próby podjęte przez rząd sowiecki by wciągnąć go na drogę apostazji, poczym kończy:

"Jaki może być skutek deklaracji 15 biskupów trudno dziś przewidzieć. Zobaczymy, jaka będzie reakcja obserwatorów i samego Patriarchatu moskiewskiego". "Ten zimny tusz będzie pożyteczny, o ile posłuży do należytego wyjaśnienia obustronnych pozycji".